

zał. 1 „Przyjaciele” Adam Mickiewicz

Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie;
Ostatni znam jej przykład w oszmiańskim powiecie.
Tam żył Mieszek, kum Leszka, i kum Mieszka,
Leszek, –
Z tych, co to: gdzie ty, tam ja, co moje, to twoje.
Mówiono o nich, że gdy znaleźli orzeszek,
Ziarnko dzielili na dwoje;
Słowem tacy przyjaciele,
Jakich i wtenczas liczono nie wiele,
Rzekłbyś dwój duch w jednym ciele.
O tej swojej przyjaźni raz w cieniu dąbrowy
Kiedy gadali, łącząc swoje czułe mowy
Do kukań zozul i krakań gawronich, –
Alić ryknęło raptem coś koło nich.
Leszek na dąb; nuż po pniu skakać jak dzięciołek.
Mieszek tej sztuki nie umie,
Tylko wyciąga z dołu ręce: „Kumie!”
Kum już wylazł na wierzchołek.
Ledwie Mieszkowi był czas zmrużyć oczy,
Zbladnąć, paść na twarz, a już niedźwiedź kroczy,
Trafia na czoło, maca, jak trup leży...
Wnosi, że to nieboszczyk i że już nie świeży.
Więc, mruknąwszy ze wzgardą, odwraca się w knieje.
Bo niedźwiedź Litwin mięs nieświeżych nie je.
Dopieroż Mieszek odżył. – „Było z tobą krucho!
Woła kum – szczęście, Mieszku, że cię nie zadrapał!
Ale co on tak długo tam nad tobą sapał,
Jak gdyby coś miał powiadać na ucho?”
„Powiedział mi, rzekł Mieszek, przysłowie niedźwiedzie
Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.”

zał. 2 Fragment „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza

„I znowu cichość w dole. Dzięcioł na jedlinie
Stuka z lekka i dalej odlatuje, ginie,
Schował się, ale dziobem nie przestaje pukać,
Jak dziecko, gdy schowane woła, by go szukać.
Bliżej siedzi wiewiórka, orzech w łapkach trzyma,
Gryzie go; zawiesiła kitkę nad oczyma,
Jak pióro nad szyszakiem u kirasyjera;
Chociaż tak osłonięta, dokoła spoziera;
Dostrzegłszy gościa skacze gajów tanecznicą
Z drzew na drzewa, miga się jako błyskawica;
Na koniec w niewidzialny otwór pnia przepada
Jak wracająca w drzewo rodzime dryjada.
Znowu cicho”